



KRZYSZTOF KUBIAK

RAJD NA ST. NAZAIRE

MIĘDZY STRATEGIĄ A TAKTYKĄ

TETRAGON



WARSZAWA

Recenzenci:

*kmdr (rez.) prof. dr hab. Andrzej Makowski,
profesor KAP dr hab. Roman Kochnowski*

Redakcja:

Tadeusz Zawadzki

Współpraca redakcyjna i korekta:

Joalnta Wierzchowska

Projekt graficzny serii i okładki:

Teresa Oleszczuk

DTP, mapy, indeks:

Tadeusz Zawadzki

Copyright © 2016 by Krzysztof Kubiak

Copyright © 2016 by Tetragon sp. z o.o.

Fotografia na okładce i stronie tytułowej: *Niszczyciel HMS *Campbeltown*
na wrotach doku Normandie, ranek 28 III 1942 r.*

(Bundesarchiv, Bild 101II-MW-3724-02 / Schaaf / CC-BY-SA 3.0)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Wydawca:

Wydawnictwo Tetragon Sp. z o.o.

00-836 Warszawa, ul. Żelazna 41 lok. 21

e-mail: kontakt@tetragon.com.pl

Książki można zamówić na: www.tetraerica.pl

Druk i oprawa:

Print Group Sp. z o.o.

booksfactory.pl

ISBN 978-83-63374-49-5

Spis treści

Wstęp	7
Preludium. Przeciwnko Zeebrugge i Ostendzie w roku 1918	11
1. Baza morska Brugia	11
2. Brytyjski plan	15
3. Okręty	18
4. Przeciwnko Zeebrugge	24
5. Przeciwnko Ostendzie po raz pierwszy i drugi	34
6. Zamiast podsumowania	36
 Rajd na St. Nazaire	
Rozdział I. St. Nazaire i dok nad Loarą	43
1.7. Dok Normandie a wojna na Atlantyku.	48
1.8. Od koncepcji do wstępnego planu	60
1.9. Szczegółowy plan działań brytyjskich	70
1.9.1 Skład, organizacja i przygotowanie komponentu morskiego.	71
1.9.2 Skład, organizacja i przygotowanie komponentu lądowego.	85
1.10. Szczegółowe plany	89
1.11. Końcowy etap przygotowań	95
Rozdział II. Siły niemieckie	102
Rozdział III. Przejście zespołu brytyjskiego morzem ku ujściu Loary	117
Rozdział IV. Bój na Loarze i w St. Nazaire	129
1.12. Stare moło.	132
1.13. Stare wejście	139
1.14. 7.3. Komandosi z <i>Campbeltowna</i>	144
1.15. Sekcja dowodzenia	153
1.16. Odwrót ścigaczy	155
1.17. Finał akcji komandosów.	159
Rozdział V. Potyczki na morzu	175

Rozdział VI. Czas się dopełnił	186
Rozdział VII. Drogi do wolności.	196
Rozdział VIII. St. Nazaire – wojenne losy po rajdzie	200
Epilog i próba podsumowania	205
Załączniki	213
Załącznik 1. Przykładowa tabela pływów dla portu St. Nazaire na marzec 1970 roku . . .	213
Załącznik 2. Okręt liniowy <i>Tirpitz</i>	215
Załącznik 3. Działania brytyjskie ukierunkowane na zniszczenie okrętu liniowego <i>Tirpitz</i>	218
Załącznik 4. Brytyjskie rajdy na atlantyckie wybrzeża Europy 1940–1942	221
Załącznik 5. Działania ciężkich okrętów niemieckich przeciw komunikacji brytyjskiej (zarys problemu)	228
Załącznik 6. Lord Mountbatten	233
Załącznik 7. Ouvrage Caquot.	249
Załącznik 8. Ostatni bohater	252
Załącznik 9. Rezerwy Royal Navy	253
Bibliografia	254
Wykaz szkiców	258
Skorowidz nazwisk	259
Skorowidz nazw geograficznych	266
Skorowidz jednostek pływających	273

Wstęp

Morska wojna szarpana prowadzona przeciwko wybrzeżu przeciwnika jest stałym elementem morskiej sztuki wojennej. Na morskie zmagania orężne od zarania dziejów składały się nie tylko wielkie batalie utrwalone w dziełach pisanych (a wcześniej w formie płaskorzeźb, jak choćby odparcie przez Egipcjan inwazji „ludów morskich”), ale również setki i tysiące drobnych „ukłuć”, po których pozostawały popioły strawionych przez płomień nadbrzeżnych wiosek oraz zapomniane łązy uprowadzonych w niewolę. Dla żeglarzy czasów minionych, a później dla marynarzy państwowych flot wojennych, porzucanie słonego żywiołu i przenoszenie wojny na stały ląd było więc czymś absolutnie naturalnym, a umiejętności taktyczne związane raczej z armią lądową stanowiły cenne uzupełnienie kwalifikacji nautycznych. Ową prawidłowość świetnie uchwycił Cecil Scott Forester, który w niedościgłym cyklu hornblowerowskim rzuca swego bohatera w wir zmagania na lądzie niemal równie często jak do akcji pod żaglami (by wspomnieć tylko błyskotliwie przeprowadzony atak na hiszpański fort w Zatoce Samaná na Santo Domingo znakomicie opisany w tomie *Porucznik Hornblower*¹). Warto przy tym pamiętać, że sam wielki Nelson utracił wzrok w prawym oku podczas szturm korsykańskiego Calvi w 1793 roku, a ramię w 1797 roku również nie w zmaganiach okrętów, ale podczas nieudanego ataku na leżący na Wyspach Kanaryjskich umocniony port Santa Cruz de Tenerife. Działania, które dziś nazwalibyśmy rajdowymi, były więc integralną częścią sztuki wojennej flot epoki wioseł, a później żagli i doby pary.

Dość powiedzieć, że w monumentalnym dziele admirała P.H. Colomba, *Naval Warfare. Its Ruling Principles and Practice Historically Treated* (wyd. trzecie 1899), na dwadzieścia jego rozdziałów, osiem zostało poświęconych właśnie omawianej tematyce. Wynika z tego, że Royal Navy jeszcze na długo przed Wielką Wojną 1914 stosowała z powodzeniem i doskonaliła dywersyjne sposoby oddziaływania z morza na ląd, stąd też wydaje się, że w tradycji i doświadczeniach użycia floty istniała w miarę dopracowana koncepcja takich działań, zmieniały się zaś używane siły i środki. Dopiero jednak podczas I wojny światowej narodził się koncept, by za ich pomocą osiągać cele znacznie wyższego niż taktyczny. Była to reakcja na niemożność ich zrealizowania środkami uznawanymi za klasyczne.

Brytyjczycy sięgnęli mianowicie do koncepcji „rajdu” w końcowej fazie Wielkiej Wojny, gdy boleśnie oczywiste stało się, że podejmowane znacznym wysiłkiem próby neutralizacji flandryjskich baz niemieckich okrętów podwodnych spełzły na niczym. Podczas kolejnego konfliktu globalnego, gdy odporny na próby destrukcji okazał się wielki dok u ujścia Loary zdolny zabezpieczać remonty niemieckich ciężkich okrętów nawodnych, rozwiązanie było więc niemal już gotowe. Między rajdem na Zeebrugge w czasie Wielkiej Wojny i akcją przeprowadzoną w roku 1942 występują

¹ C.S. Forester, *Porucznik Hornblower* (tłum. H. Stępień), Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1991.

istotne podobieństwa, ale również daleko idące różnice. Wśród tych ostatnich najistotniejszym jest zapewne to, że w Zeebrugge walczyły po raz ostatni oddziały desantowe sformowane z ochotników wyłonionych spośród etatowych załóg okrętów wsparte piechotą morską, zaś w St. Nazaire formacja specjalnie zorganizowana, wyszkolona i uzbrojona do prowadzenia działań niekonwencjonalnych. Zatem wojna szarpana prowadzona z morza przeciwko wybrzeżu przestała być domeną floty, a odpowiedzialność za jej prowadzenie przejęły oddziały nazywane obecnie „specjalnymi”.

Na St. Nazaire spojrzeć ponadto należy z jeszcze jednej strony. Raid stanowił mianowicie punkt skrzyżowania dwóch nurtów brytyjskich działań zbrojnych. Z jednej strony był on najboleśniej z ciosów, jakie Niemcom zadały siły niekonwencjonalne atakujące z morza w ramach churchillowskiej koncepcji „podpalania Europy”, z drugiej było to jedno z ogniw długiego ciągu wysiłków (zarówno w pełni klasycznych, jak i prowadzonych z użyciem – na przykład – miniaturowych okrętów podwodnych) ukierunkowanego na eliminację niemieckiego okrętu liniowego *Tirpitz*, zakończonych jego zatopieniem w norweskim fiordzie.

Oba rajdy stanowiły więc swoiste węzłowe punkty w rozwoju koncepcji morskich działań specjalnych, czy też szerzej – działań specjalnych en bloc. Są one nie tylko niezwykle interesującymi studiami przypadków na poziomie taktycznym i operacyjnym, ale również przykładem przenikania się celów czysto wojskowych z ambicjami politycznymi, rywalizacji między rodzajami sił zbrojnych i poszczególnymi służbami, czy wreszcie roli, jaką w działaniach bojowych odgrywa zwyczajny przypadek, przybierający dla jednej ze stron formę wojennego szczęścia, a dla drugiej przerażającego chichotu fortuny. Wojna nie jest bowiem algebrą ani partią szachów, w której figury i piony poruszają się w ściśle zdefiniowany sposób. Wojna to w równej mierze starcie materiałowe, co konfrontacja dwóch zbiorowych umysłów, woli, intelektów i kultur, której przebieg determinowany jest dodatkowo przez warunki naturalne (w warunkach morskich wpływ niemal boski wywiera na działania pogoda) i nieprzewidywalność losu. To właśnie wymykanie się przez wojnę łatwym do opisanego regułem czyni ją tak przerażającą, a jednocześnie frapującą.

W literaturze polskiej Zeebrugge i Ostenda nie doczekały się obszerniejszych opracowań. Poza jedną publikacją zwartą (prezentującą jednakże objętość artykułu) oraz dwuczęściowym artykułem w czasopiśmie „Morza, Statki i Okręty”, zagadnienie to traktowane było marginalnie, najczęściej przy omawianiu zmagania o utrzymanie ciągłości komunikacji morskiej podczas Wielkiej Wojny. W przypadku St. Nazaire temat ten podjął jako pierwszy jeszcze w roku 1967 Włodzisław Kon² i co dość smutne, poziom wiedzy sprzed lat niemal pięćdziesięciu utrzymywał się na niezmiennym poziomie. Większość autorów podejmujących ten temat po Konie³ korzystała bądź z jego opracowania, bądź z dwóch kanonicznych pozycji brytyjskich: opublikowanej w 1946 roku w „London Gazette” relacji dowódcy komponentu morskiego operacji „Chariot” oraz pochodzącej z roku 1958 pracy Lucasa Philipsa⁴. Publikacją absolutnie kuriozalną, przede wszystkim ze względu na skrajnie niekompetentne tłumaczenie, okazała się polska edycja poświęconego St. Nazaire tomiku Ospreya⁵.

Zaskakujące jest, że mimo olbrzymiej estymy jaką w brytyjskiej tradycji wojskowej traktowany jest raid na St. Nazaire, przez wiele lat nie doczekał się on pogłębionej analizy taktyczno-o-

² W. Kon, *Desant w St. Nazaire*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1967.

³ By wymienić tylko: A. Perepeczko, *Komandosi w akcji*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1982; R. Pietrzak, *Koń trojański*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1982.

⁴ L. Philips, *The Greatest Raid of All*, Popular Library, London 1958.

⁵ K. Ford (tekst), H. Gerrard (rysunki), *Saint Nazaire 1942. Zuchwały raid komandosów*, Amerco SA, Poznań 2010.

racyjnej oraz strategiczno-politycznej, a zagadnienie zdominował nurt popularno-gawędziarski. Stan taki, podobnie z resztą jak w odniesieniu do Zeebrugge i Ostendy, utrzymuje się w dużej mierze do dzisiaj. W takim rodzaju narracji sytuują się wszak prace Jamesa G. Dorriana⁶, Roberta Lymana⁷, czy R. Hoptona⁸. Autorzy brytyjscy w marginalnym stopniu wykorzystują dostępną dokumentację niemiecką, co skutkuje na poziomie taktycznym przeszacowywaniem niemieckich sił rozmieszczonych w rejonie St. Nazaire (zwłaszcza artylerii nadbrzeżnej i przeciwlotniczej) przy jednoczesnym bardzo powierzchownym omawianiu sił okrętowych Kriegsmarine. Konsekwencja druga, to całkowite pomijanie niemieckich ocen szczebla operacyjnego, a podkreślić trzeba, że Niemcy uważali rajd za chybiony, gdyż wśród przyjętych przez nich kryteriów rolę najistotniejszą odgrywał fakt, że w wyniku brytyjskich działań nie ucierpiał żaden z przebywających w St. Nazaire u-bootów. Jest to oczywiście teza polemiczna, zwłaszcza że sformułowana przez stronę, która poniosła bolesne straty w ludziach oraz rozległe szkody w infrastrukturze, ale pokrywanie jej milczeniem stanowi poważne naruszenie reguł warsztatu badawczego. Za tym z kolei idzie fakt nagminnego pomijania w dyskursie brytyjskim ważnego pytania o to, czy wybór obiektów działań w St. Nazaire był poprawny. Trzeba przy tym zauważyć, że zagadnienie relacji koszt-efekt (zwłaszcza zaś ceny płaconej za skuteczne akcje komandosów przez niekombatantów) w odniesieniu do całokształtu działań rajdowych nieczęsto pojawia się w literaturze publikowanej na Wyspach.

Wśród autorów niemieckich zagadnienia związane z St. Nazaire nie wzbudzają ciekawości, w odróżnieniu od frontu flandryjskiego z okresu Wielkiej Wojny, który w okresie dwudziestolecia międzywojennego doczekał się wielu opasłych tomisk. Nie może to budzić zdziwienia. Z perspektywy niemieckiej nie był to ani epizod nadmiernie ważny, ani nadmiernie chwalebny. Emocje wzbudzone przez wysadzenie doku położonego u ujścia Loary błędą szybko wobec tytanicznych zmagani na bezmiarach Wschodu, gdzie zapadły rozstrzygnięcia determinujące losy kilku pokoleń Niemców. Na tym tle ciekawie prezentuje się literatura francuska. Większość francuskich publikacji dotyczących rajdu powstała głównie w oparciu o publikacje brytyjskie, ale w ostatnich latach uaktywnili się autorzy zajmujący się raczej regionalistyką militarną niż typowymi badaniami historyczno-wojskowymi. Ich prace, mimo że niewolne od uproszczeń i luk, dostarczają jednak nader często bardzo cennych informacji, pomijanych przez postrzegających opisywane wydarzenia z innego poziomu⁹.

Korzystając z przywileju przynależnego autorowi chciałbym podziękować za wsparcie okazane mi podczas przygotowywania niniejszej pracy przez Panów: Łukasza Mamerta Nadolskiego, Andrzeja Wojtasa i Grzegorza Bukalę. Były to długie, inspirujące rozmowy, w trakcie których weryfikowane były pierwotne hipotezy i ostatecznych kształtów nabierały wnioski, były to także cenne wskazówki bibliograficzne, ale także zwyczajna życzliwość okazywana mi podczas pracy nad zagadnieniem, o którym wielu powiedziało, że wiadomo już wszystko. Słowa serdecznych podziękowań chciałbym skierować w stronę wydawców, Panów Łukasza Przybyło i Tadeusza Zawadzkiego. Bez pomocy drugiego z wymienionych książka, którą trzymają Państwo w rękach, z pewnością byłaby gorsza.

⁶ J.G. Dorrian, *Storming St. Nazaire*, Pen&Sword, London 2012 (pierwsze wydanie 1998).

⁷ R. Lyman, *Into the Jaws of Death*, Quercus, London 2013.

⁸ R. Hopton, *A Reluctant Hero. The Life of Captain Robert Ryder, VC*, Pen&Sword, London 2012.

⁹ Por. L. Braeur, *St. Nazaire During World War II*, St. Nazaire 2004; L. Braeur, *Fortresse Saint-Nazaire*, nakładem autora, b.m.w., 2012.

Spis szkiców

Szkic 1. Przejście sił brytyjskich pod Zeebrugge i Ostendę	27
Szkic 2. Działania w porcie Zeebrugge	30
Szkic 3. HMS <i>Campbeltown</i>	73
Szkic 4. Pokład HMS <i>Campbeltown</i> po przebudowie i rozmieszczenie komandosów	74
Szkic 5. Przekrój ładunku wybuchowego na HMS <i>Campbeltown</i>	76
Szkic 6. Marsz zespołu brytyjskiego do Saint Nazaire 26–27 III oraz działania niemieckich patrolowców V-414 i V-415 w nocy 27/28 III 1942 r.	116
Szkic 7. Działania grupy Pritcharda i Watsona	137
Szkic 8. Działania sekcji chor. Hainesa	141
Szkic 9. Działania sekcji płk. Newmana	143
Szkic 10. Działania sekcji por. Woodcocka, por. Morgana i chor. Mossa	143
Szkic 11. Działania sekcji por. Rodericka	146
Szkic 13. Działania saperów por. Smalleya	148
Szkic 12. Działania sekcji kpt. Roya i por. Chanta	148
Szkic 14. Działania komandosów w północnej części wyspy Penhoët	150
Szkic 15. Działania stron podczas próby przebicia się	163
Szkic 16. Działania sił niemieckich	167
Szkic 17. Odwrót zespołu brytyjskiego 28–29 III 1942 r.	174
Szkic 18. Działania na podejściach do Saint Nazaire podczas odwrotu Brytyjczyków	181
Szkic 19. Operacja „ZO” – położenie o godz. 23.40, 22 IV 1918 r.	
Szkic 20. Operacja „ZO” – położenie o godz. 00.10, 23 IV 1918 r.	
Szkic 21. Operacja „ZO” – położenie o godz. 00.35, 23 IV 1918 r.	
Szkic 22. Operacja „VS” – przebieg działań 8–9 V 1918 r.	
Szkic 23. Operacja „Chariot” – podejście do Saint Nazaire i odwrót przez estuarium Loary	
Szkic 24. Operacja „Chariot” – bój w porcie i na rzece	

Szkice zamieszczone w niniejszej książce, będące próbą całościowego i jak najbardziej zbliżonego do rzeczywistości odzwierciedlenia sytuacji, powstały na podstawie relacji (głównie brytyjskich) i dokumentów (głównie niemieckich). Trasy jednostek brytyjskich i niemieckich mają więc charakter przybliżony. O ile można jeszcze z dokładnością do minut odtworzyć przebieg okrętów Royal Navy do rejonu działań, a nawet punkty, w których niektóre z nich przybijały do nabrzeży, o tyle ich manewrowanie na rzece okryte zostało wszechobecną w takiej sytuacji „mgłą wojny”.